

Piętka, Artur

Zamach na Freudenthala

Rocznik Mińsko Mazowiecki 16, 57-65

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZAMACH NA FREUDENTHALA¹

6 lipca 1944 roku doszło do udanego zamachu na życie hitlerowskiego kata ludności powiatu garwolińskiego – starostę Karla Freudenthala. Egzekucję na szosie lubelskiej (Iwowskiej²) w okolicy Kolbieli wykonał oddział Kedywu, Obwodu AK „Gołąb” (Garwolin), pod dowództwem ppor. Wacława Matysiaka. W wyniku represji, 8 lipca, Niemcy rozstrzelali w Garwolinie 30 więźniów Pawiaka, a dalszych ok. 50 Polaków aresztowali w Kolbieli, część z nich wywożąc na Pawiak, część zaś na roboty.

Przyczyny

Doktor prawa Karl Ludwig Freudenthal, pełniący funkcję Kreishauptmanna,³ tj. starosty, w powiecie garwolińskim, był bezwzględny egzekutorem nazistowskiej polityki niemieckiej.

Tylko do 1942 r., za jego zgodą, na terenie powiatu, wymordowano ponad 890 osób. Do obozów koncentracyjnych lub pracy przymusowej wywieziono 2100 osób.

Zbrodniarz, wyrokiem Sądu Delegatury Rządu na Kraj z przełomu 1942-43 r., został skazany na śmierć. Egzekucję wyroku poprzez rozstrzelanie miał wykonać oddział partyzancki kpt. Czesława Benickiego „Komara” garwolińskiego Obwodu AK „Gołąb”.⁴

Zamach na starostę, planowany od lutego 1943 r., miał ogromne znaczenie propagandowe. Jednak wielokrotnie udawało się mu wyjść bez szwanku z zasadzek. Dlatego dowództwo Podokręgu AK Warszawa-Wschód „Białowieża” zleciło egzekucję stołecznemu Kedywowi, lecz ten, po zapoznaniu się na miejscu ze złożonością problemu, zrezygnował i w raporcie wyraził opinię, że miejscowy Kedyw jest lepiej do tej akcji przygotowany.

Pod osobistym kierownictwem Kreishauptmanna – 28 lutego 1944 r. o godz. 8 w sile ok. 800 żołnierzy, tj. żandarmów, Schupo i Ukraińców z Siedlec, Mińska Mazowieckiego, Warszawy i Rembertowa, spacyfikowano wieś Wanaty k/Łaskarzewa. Każdą napotkaną osobę bestialsko zamordowano. Zginęło 109 osób, w tym 47 dzieci. Z obławy ocalało jedynie dwoje ludzi. Po rzezi i rabunku dobytku doszczętnie spalono budynki. Wywołało to żądę szybkiego odwetu.⁵

Zamach

W końcu zamachowcom miało dopisać szczęście. Było to szczególnie ważne w przededniu wyczekiwanej operacji „Burza”.

Po szczegółowym przeanalizowaniu informacji wywiadu, dowództwo garwolińskiego obwodu AK „Gołąb” wiedziało, że starosta jeździ służbowo do Warszawy zawsze szosą Warszawa-Lublin, tzw. „lubelską”. Wywiedziało się także, że od

Warszawy do folwarku Stara Wieś (dziś w granicach Kołbieli), na skrzyżowaniu szosy „lubelskiej” z szosą Stara Wieś-Mińsk Maz.⁶ eskortuje go jedynie straż osobista, bez dodatkowej grupy esesmanów, konwojujących od granicy powiatów. To zadecydowało. Na miejsce zamachu wybrano najdogodniejszy odcinek „lubelskiej”, na terenie ówczesnego Powiatu Mińskiego, w Lesie Sępochowskim, 3 km od Starej Wsi w kierunku Warszawy, w pobliżu wsi Anielinek (dziś części Bociana). Na tak przygotowaną akcję Komendant Obszaru Warszawskiego AK wyraża zgodę. Z uwagi na to, że ówczesne granice powiatów i obwodów Polskiego Państwa Podziemnego pokrywały się, wymagana była zgoda na akcję na terenie mińskiego obwodu AK „Mewa-Jamnik-Kamień”, wydana przez jego komendanta por. czasu wojny „Lubicza” - Ludwika Wolańskiego. „Lubicz” chciał na podległym sobie terenie dokonać zamachu własnymi siłami. Z tego powodu sytuacja skomplikowała się. W celu uzgodnienia stanowisk, na granicy obwodów w lesie koło Żelaznej, dochodzi do spotkania „Lubicza” i dowódcy dywersji (Kedywu) „Gołębia” ppor. „Ziuka” - Wacława Matysiaka. Argumenty „Ziuka”, o rozpoznaniu terenu przez wywiad „Gołębia”, jak i otoczenia Freudenthala, gdzie Akowcy mieli swoich ludzi, którzy na bieżąco przekazują informacje dowództwu „Gołębia” przekonały „Lubicza”. Komendant „Lubicz” wyraził zgodę.⁷

5 lipca 1944 r. wywiad doniósł, że starosta szykuje się do wyjazdu do Warszawy. Dowódca garwolińskiego Kedywu ppor. „Ziuk” wysyła kurierów w teren. Dowódca obwodu „Gołąb” - mjr „Marcin” - Władysław Szkuta aprobuje plany akcji ppor. „Ziuka”. Tym razem mają przeprowadzić ją dwie grupy dywersyjne: jedna z Garwolina w sile 12 ludzi i druga z Woli Rębkowskiej w sile 10 ludzi. Zamach zaplanowano na 6 lipca. Na zbiórkę wybrano las pod Miętmem z tyłu Lisich Jam, znanych jako miejsce mordowania Polaków. Mimo poszukiwań w lesie grupy z Woli Rębkowskiej nie udało się jej znaleźć. Do wykonania rozkazu stawili się tylko chłopcy z Garwolina. Były to siły niewystarczające, jednakże zdecydowano rozkaz wykonać. Kolejnych nieprzewidzianych emocji dostarczyła ryzykowna przeprawa na miejsce akcji zarekwizowaną na szosie lubelskiej ciężarówką i przejazd nią obok posterunków żandarmerii w Starej Wsi. Szczęśliwie nie zatrzymani przez Niemców zamachowcy dojechali na czas do Lasu Sępochowskiego. Z 22 partyzantów na miejsce akcji stawili się tylko ośmiu, z grupy garwolińskiej.⁸

Ostatecznie 6 lipca, oddział pod dowództwem ppor. „Ziuka” - Wacława Matysiaka, w składzie: wachm. „Grześ” - Franciszek Lussa, st. sierż. „Czarny” - Jan Piesiewicz, st. wachm. „Sęk” - Stanisław Jaworski, plut. „Kruczek” - Stefan Zyśk, st. strz. „Brodacz” - Henryk Winek, st. strz. „Grab” - Stanisław Tobiasz, st. strz. „Szczupak” - Kazimierz Wielgosz, zasadził się ok. godz. 17:00 na poboczu szosy na liczniejszy konwój kata. Około godz. 17:30 kolumnę pojazdów, jadących z Warszawy do Garwolina, zatrzymała celna seria, w silnik samochodu starosty, z erkaemu „Grzesia”. Po wykolejeniu się samochodu, na lewą burzę, wychodzących z niego Niemców zaczęto ostrzeliwać. Zaś jadący z tyłu samochód

z eskortą, w sile 6 żołnierzy pod dowództwem oficera SS Lorentza, ze strachu nie udzielając pomocy zwierzchnikowi, pośpiesznie odjechał i zatrzymał się dopiero w Garwolinie. Pozostali przy nim tylko dwaj Niemcy: Tonert ze starostwa i Petzel z Sonderdienstu, których szybko zlikwidowano. Ogniem „Grzesia”, „Ziuka” i „Sęka” oddział wykonał egzekucję na kacie. Dzięki tchórzliwej ucieczce eskorty, która nawet nie powiadomiła o ataku oczekujących na starostę żandarmów w Starej Wsi, akcja powiodła się w pełni. Zlikwidowano kata, zdobyto ważne dokumenty i broń z amunicją. Opóźniona reakcja niemiecka umożliwiła w miarę bezpieczny powrót oddziałowi poprzez lasy folwarku Zamojskich ze Starej Wsi (dziś część wschodnia Lasów Celestynowskich), i wsie: Zabieżki, Krystyna do Woli Rębkowskiej pod Garwolinem. Strat własnych w oddziale nie



foto: Artur Piętka

było. Straty wroga: trzech Niemców zabitych i jeden ranny żołnierz eskorty. „Ziuk” za akcję otrzymał Krzyż *Virtuti Militari*, a Krzyże *Walecznych* „Sęk”, „Kruczek”, „Ziuk”, „Czarny”, „Grześ”.⁹ Dziś w miejscu tym stoi kamienny obelisk, odsłonięty w 1991 r.

Wiadomość o likwidacji kata szybko rozeszła się po powiecie garwolińskim, wywołując kontrowersje. Z jednej strony odczuwano radość, a z drugiej strach przed terrorem.

Represje

Na zemstę okupanta nie czekano długo. Jednakże jej ofiarami nie stali się mieszkańcy powiatu garwolińskiego.

Rano 8 lipca 1944 r. Niemcy przywieźli z Pawiaka 30 więźniów. Zakładników tych, z zagipsowanymi ustami, rozstrzelano w Garwolinie tuż za mostem na Wildze, na skarpie szosy lubelskiej. Ciała zamordowanych załadowano na ciężarówkę, tę samą, która ich tu przywiozła z Warszawy. Nie upłynęła nawet godzina, a krwawe plamy na poboczu pokryły się kwiatami. Jeszcze tego dnia wieczorem żołnierze Kedywu ustawili krzyż i tablicę z napisem „*Cześć bohaterom*”. Dziś w miejscu tym staraniem Garwolinian stoi już drugi z kolei pomnik.¹⁰

Z uwagi na to, że akcja została przeprowadzona na terenie gminy Kołbiel, także 8 lipca nad ranem, żandarmeria niemiecka otoczyła Kołbiel.¹¹ Niemcy aresztowali ok. 50 tzw. zakładników¹², mieszkańców tej osady, w tym podwójta tej gminy – Jana Nowaka, mieszkańca pobliskiej wsi Rudno. Najpierw we wczesnych godzinach rannych zatrzymali żołnierzy AK (potwierdzonych aresztantów jest 21), grupujących się przeważnie z miejscowej OSP, aresztowanych z „listy” w wyniku wyspy.¹³ Na czas oblawy osadzono ich w miejscowej remizie (starej). Wywieziono ich następnie do Mińska Mazowieckiego. Wśród nich byli trzej nauczyciele Publicznej Szkoły Powszechnej w Kołbieli, tj.: wieloletni kierownik szkoły Feliks Fijałkowski oraz nauczyciele - Józef Duszczyk i Tadeusz Drecki.¹⁴ Jak mówią rodziny aresztowanych, zatrzymany miał być także ksiądz proboszcz kołbielski Konstanty Kostrzewski, ale został zwolniony na komendzie w Mińsku Maz. Aresztanci zostali przewiezieni ciężarówką do murowanego białego budynku (gestapo) w pobliżu skrzyżowania ulic Warszawskiej i Kościelnej w Mińsku.¹⁵ Gdyby nocowali w mińskim areszcie, mieli być odbici. Niestety, już po 2 - 3 godzinach wywieziono ich na Pawiak do Warszawy.

Po okresie jednej do dwóch godzin zatrzymano kolejnych mężczyzn. Ale już nie „z listy”. Byli to młodzi ludzie, którzy mieli być wywiezieni na roboty do Rzeszy Niemieckiej. Tych zebrano na rynku. Stanowili grupę ok. 30 osób.¹⁶ Mężczyźni ci zostali także przewiezieni, ale inną ciężarówką do prowizorycznego obozu w Kędzieraku (lub pod nim) w okolicy torów pilawskich.¹⁷

Pociąg śmierci

Wszyscy kołbielscy zakładnicy z Pawiaka, spośród 1400 mężczyzn i 400 kobiet (w tym z Serbii), nad ranem 30 lipca 1944 r., w wyniku ewakuacji więzienia, zostali wyprowadzeni i na ul. Stawki załadowani na ostatni transport „pociągu śmierci” do obozów koncentracyjnych w Gross-Rosen i Ravensbrück.¹⁸ Pośród bicia i przekleństw Niemców, zostali umieszczeni w wagonach po cencie, średnio po 120-140 osób w każdym. Z relacji Tadeusza Dreckiego wiadomo, że wszyscy Kołbielanie zostali załadowani do jednego wagonu.¹⁹ Od godz. 4 rano wśród jęków, w tumanach pyłu, upale i ogromnym ścisku dusili się w nie wentylowanych, ze szczelnie zabitymi oknami, wagonach. Pierwszym zmarłym podczas transportu Kołbielaninem, już o godz. 2 po południu, był Tomasz Floriańczyk. 14 z 21 zakładników z Kołbieli udusiło się. Następnego dnia na stacji w Skierniewicach doszło do masakry. Oto relacja jednego z więźniów: „(...) Każą nam wynosić trupy poduszonych do jednego wagonu na bocznicę. Ci już tu zostaną na zawsze. Z każdego wagonu wynoszą po paru kolegów poduszonych. Kilkunastu udaje zaduszonych i wynoszą ich na wspólny stos do wagonu. Liczą oni, że gdy pociąg odjedzie jakoś umkną. Biedni w tej grze przegrali swą stawkę. Gdy już wagon na bocznicę zapełnił się ciałami, a było ich około 200, ruszamy dalej w nieznaną. Na bocznicę został samotny wagon nieboszczyków, wśród których gramolą się żywi.

Nadeszła straszna chwila. Na rozkaz gestapowców 4 bahnschutzów tzw. straż kolejowa oblewa wagon z ciałami ze wszystkich stron benzyną i podpala go.²⁰ I oto pod niebo wśród dymu i płomieni i skwierczących ciał wzbily się nieludzkie krzyki, ludzi żywcem palonych. To wyło ciało ludzkie żywcem palone, cal po calu pełzał żarłoczny ogień chciwie pożerając to, co parę dni temu było człowiekiem. Jakie nieludzkie męki przeżyli ci ludzie, jakże w tę godzinę przeklinali myśl, która ich tu zawiodła. Myśleli, że przeżyją, ale już na Pawiaku śmierć swym stygmatem zaznaczała ich czoła. Oto pochodnie ludzkie – Nerona XX wieku. I tak w ten dzień płoną. (...)”²¹ Następnie jeńcy sowieccy wrywali ze szkieletu wagonu bosakami czarną zwęgloną masę ludzką i ściągali do dołu. W miejscu tym, obok tartaku, po okupacji postawiono krzyż. Tragedię tę upamiętnia także obelisk i tablica na ścianie dworca kolejowego w Skierniewicach (od strony parkingu). Po wojnie, 14 września 1945r., dokonano ekshumacji wszystkich ofiar. Szczątki złożono do 17 trumien i 2 skrzyń,²² które następnie pochowano na skierniewickim cmentarzu przy parafii Św. Jakuba w jednej zbiorowej mogile. Ofiarę jaką ponieśli upamiętniają ich imiona i nazwiska na pomniku z piaskowca. Wśród co najmniej 78 spalonych ofiar – 14 było z gminy Kołbiel.

Byli to²³ :

Bolesław Chodakowski, aptekarz (w części tzw. internatu przy kościele), lat 54,
Józef Duszczyk, nauczyciel, lat 32,
Paweł Falenciak, emerytowany tramwajarz, lat 66,
Feliks Fijałkowski, kierownik szkoły powszechnej (dziś „podstawówki” przy ul. Szkolnej), lat 57,
Tomasz Floriańczyk, masarz i restaurator, lat 40,
Antoni Kucharski, krawiec, lat 36,
bracia Maciosowie: Józef, listonosz, w konspiracji w sekcji dywersji (?), lat 23;
Jan, rolnik, lat 19,
Jan Młacki, masarz i restaurator, lat 42,
Jan Nowak, podwójt (zastępca wójta), lat 42, z Rudna,
bracia Ostrowscy: Stanisław, porucznik AK (pośmiertnie odznaczony Krzyżem Walecznych i awansowany na kapitana) ps. Strażak²⁴, lat 27; Jan, technik drogowy, lat 31, obaj z folwarku w Starej Wsi (synowie ogrodnika) – dziś część Kołbieli,
Władysław (Bolesław) Stachowicz, robotnik, lat 31,
Michał (Ryszard) Wilbik, piekarz, lat 37.
Między innymi ich nazwiska upamiętnia tablica zawieszona przy prawej bocznej nawie kościoła p.w. Św. Trójcy w Kołbieli.

Pozostali przy życiu Kołbielanie zostali wywiezieni do obozu w Gross-Rosen.

Byli to:

bracia Bęczkowie: Jan, stolarz i strażak miejscowego OSP, ok. 25 lat; Andrzej,

woźny Urzędu Gminy w Kołbieli i naczelnik OSP Kołbiel, ok. 40 lat,
Józef Dąbrowski, fryzjer, ps. Rumun, lat 23,
Tadeusz Drecki, nauczyciel, wygnaniec z woj. poznańskiego,
Bolesław Makoś, robotnik, 25-30 lat,
Franciszek Rosłaniec, handlarz bydła, ok. 50 lat,
Witalis Wawrzyniak, stolarz, przesiedleńca z woj. poznańskiego.
„Lista” Akowców do aresztowania zawierała więcej nazwisk. Dla przykładu, brat
Józefa Dąbrowskiego – Jan, który także był w AK, sprowadzał i kolportował
prasę podziemną, mimo, że był na „liście” nie został wywieziony. Być może nie
było go 8 lipca 1944 r. w Kołbieli.²⁵
Z pośród wywiezionych do obozu niewolę przeżył J. Dąbrowski i T. Drecki, który
po wyzwoleniu przez wojsko amerykańskie wrócił do domu 10 sierpnia 1945 r.
Cześć Ich Pamięci!

Post scriptum,

Dziękuję Panu Prezesowi Gminnego Koła w Kołbieli Światowego Związku Żoł-
nierzy Armii Krajowej Władysławowi Mazkowi z Kołbieli za zainteresowanie
mnie tematem oraz Pani Zofii Osicowej z domu Macios, siostry zamordowanych
braci Józefa i Jana Maciosów za dostarczenie szeregu ważnych informacji i uści-
śleń. Jak również Państwu, śp. Teresie Kurdejowej i Adamowi Kurdejowi z Koł-
bieli za dalsze uściślenia oraz informacje o ich wuju Janie Nowaku. Dziękuję
także Panu Janowi Ciszkowskiemu i Stefanowi Dąbrowskiemu za poprawki.
Bez Państwa pomocy artykuł by nie powstał.

Bibliografia:

- Bielecka Iwona, Tablica przy dworcu. Wagon śmierci na stacji Skierniewice,
w: Głos (gazeta lokalna kolportowana w Skierniewicach), 13 listopada 2003
Ciszkowski Jan, relacja ustna 2004 r.
Dąbrowski Stefan, relacja ustna 2008 r.
Gąsowski Henryk, Odbiory zrzutów lotniczych, w: Założenia do opracowania
historii Obwodu „Mewa-Jamnik-Kamień”, rękopis. W zbiorach autora
Gnat-Wieteska Zbigniew, Armia Krajowa. Obwód „Gołąb”-Garwolin, Pruszków
1997
Gozdawa-Gołębiowski Jan, Obszar Warszawski Armii Krajowej. Studium woj-
skowe, Lublin 1992
Nadanie Szkole Podstawowej w Kołbieli imienia Armii Krajowej, w: Gazeta szkol-
na, nr 4, Kołbiel 1996
Kuligowski Sławomir, Ujawnienie Armii Krajowej w Powiecie Mińskim,
w: Rocznik Mińskomazowiecki, Mińsk Mazowiecki 2003, nr 10
Kurdej Adam, relacja ustna z 2004 r.

Łabędzki Zdzisław, Pięć dni w „pociągu śmierci”. Historia ostatniego transportu więźniów z Pawiaka, w: Express Wieczorny, 29 VIII 1974, nr 204

Łabędzki Zdzisław, „Pociąg śmierci”. Historia ostatniego transportu więźniów z Pawiaka [2], w: Express Wieczorny, 30 VIII 1974, nr 205

Mazek Władysław, relacja ustna z 2004 r.

Osica Zofia, relacja ustna z 2008 r.

Piesiewicz Jerzy, Zamach na Freudenthala, w: Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Koło Obwodu „Gołąb”-Garwolin w Warszawie, nr 5, Warszawa 1991

Piesiewicz Jerzy, Zamach na kata, w: Biuletyn Informacyjny – miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Warszawa 2000, nr 7

Piętka Artur, Kołbielanie w Skierniewicach, w: Nowy dzwon, 12 sierpnia 2004, nr 32/2004

Piętka Artur, Zamach na kata, w: Nowy dzwon, 8 lipca 2004, nr 27/2004

Piętka Artur, Zamach na Freudenthala, w: Linia otwocka, 16 lipca 2004, nr 28/324

Piętka Artur, Zginął od kul partyzantów, w: Życie Garwolina, 16 lipca 2004, nr 29

Rękawek Jerzy, Pacyfikacja wsi Wanaty, w: Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Warszawa 2004, nr 2

Rękawek Mieczysław, Obwód AK Garwolin kryptonimy: „Gołąb”, „Waga”, „Ogar”, w: (pod red.) Augustowicz Witold, Muszyński Edmund, Rękawek Mieczysław, 1831 dni zmagania z hitlerowskim najeźdźcą. Kalendarium działań bojowych i dywersyjnych Podokręgu Armii Krajowej Warszawa-Wschód 1.09.1939 - 4.09.1944, Pruszków 2000

Szczepkowski Jan, Wagony śmierci, (kserokopia artykułu bez tytułu gazety i paginacji). W zbiorach autora

Wojnarowicz Antoni, Transport śmierci, maszynopis. W zbiorach autora

¹ Temat został już dość dobrze opisany. Vide: Z. Gnat-Wieteska, *Armia Krajowa. Obwód „Gołąb”-Garwolin*, Pruszków 1997, ss. 117-118; J. Gozdawa-Gołębiowski, *Obszar Warszawski Armii Krajowej. Studium wojskowe*, Lublin 1992, s. 310. Dr Gozdawa-Gołębiowski podaje błędną datę udanego zamachu na Freudenthala. Jest 5 lipca 1944 r., winno być 6 lipca 1944 r.; Nadanie Szkoła Podstawowej w Kołbieli imienia Armii Krajowej, w: *Gazeta szkolna*, nr 4, Kołbiel 1996, s. 21; Zofia Osica, relacja ustna z października 2008 r.; J. Piesiewicz, *Zamach na Freudenthala*, w: *Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Koło Obwodu „Gołąb”-Garwolin w Warszawie*, nr 5, Warszawa 1991, ss. 1-24. *Biuletyn* w całości poświęcony zamachowi na Freudenthala z racji, że numer ten ukazał się na odsłonięcie i poświęcenie w dniu 21 września 1991 r. obelisku-kamienia w miejscu wykonania egzekucji; idem, *Zamach na kata*, w: *Biuletyn Informacyjny – miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej*, Warszawa 2000, nr 7, ss. 6-14; A. Piętka, *Zamach na kata*, w: *Nowy dzwon*, 8 lipca 2004, nr 27/2004, s. 3; idem, *Zamach na Freudenthala*, w: *Linia otwocka*, 16 lipca 2004, nr 28/324, s. 2; idem, *Zginął od kul partyzantów*, w: *Życie Garwolina*, 16 lipca 2004, nr 29, s. 15; J. Rękawek, *Pacyfikacja wsi Wanaty*, w: *Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej*, Warszawa 2004, nr 2, s. 36; M. Rękawek, *Obwód AK Garwolin kryptonimy: „Gołąb”, „Waga”, „Ogar”*, w: (pod red.) Witold Augustowicz, Edmund Muszyński, *Mieczysław Rękawek, 1831 dni zmagania z hitlerowskim najeźdźcą. Kalendarium działań bojowych i dywersyjnych Podokręgu Armii Krajowej Warszawa-Wschód 1.09.1939 - 4.09.1944*, Pruszków 2000, s. 29

² Nazwa zwyczajowa przed II Wojną Światową, już nie używana. Droga ta była głównym traktem z Warszawy do Lwowa

³ J. Gozdawa-Gołębiowski, op. cit., s. 17

⁴ Z. Gnat-Wieteska, op. cit., ss. 17, 44; J. Piesiewicz, *Zamach na Freudenthala*, w: *Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Koło Obwodu „Gołąb”-Garwolin w Warszawie*, nr 5, Warszawa 1991, ss. 1-7; idem, *Zamach na kata*, w: *Biuletyn Informacyjny – miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej*, Warszawa 2000, nr 7, ss. 6-8

⁵ Z. Gnat-Wieteska, op. cit., ss. 17, 44; J. Gozdawa-Gołębiowski, op. cit., s. 295; J. Piesiewicz, *Zamach na Freudenthala*, w: *Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Koło Obwodu „Gołąb”-Garwolin w Warszawie*, nr 5, Warszawa 1991, s. 12; idem, *Zamach na kata*, w: *Biuletyn Informacyjny – miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej*, Warszawa 2000, nr 7, s. 8. Dr Gnat-Wieteska podaje 109 ofiar mordu. Dr Gozdawa-Gołębiowski zaś 199 ofiar. Z kolei red. Piesiewicz 108 ofiar. Nadto informuje, że nie byli to m.in. Ukraińcy, ale tzw. własowcy. Z racji, że najbardziej uznanym badaczem historii Obwodu „Gołąb” jest Gnat-Wieteska, przychyliam się do jego ustaleń, tj. 109 ofiar. Tym bardziej, że jego monografia jest poparta licznymi relacjami świadków, często bohaterów wydarzeń. Zaś liczbę 199 ofiar u Gozdawy-Gołębiowskiego traktuję jako tzw. literówkę. Niemniej ustalenia Gnata-Wieteski, co do tego, że byli to m.in. Ukraińcy z Mińska Maz. traktuję krytycznie. Może raczej tzw. Kałmucy, którzy jak wiadomo stacjonowali w mińskim garnizonie niemieckim. Przep. autora

⁶ Dalsza część szosy z Mińska Maz. przez Kołbiel na Górę Kalwarię została dobudowana w I poł. lat 50-tych XX w. Przep. autora

⁷ J. Piesiewicz, *Zamach na Freudenthala*, w: *Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Koło Obwodu „Gołąb”-Garwolin w Warszawie*, nr 5, Warszawa 1991, ss. 11-12. Być może dlatego autor obszernej monografii dr Gozdawa-Gołębiowski, popełnił błąd ukazując na trzech nienumerowanych mapach (s. 585, 586, 587) gminę Kołbiel jako należącą do obwodu „Gołąb”. Przep. autora

⁸ *Ibidem*, ss. 15-16; idem, *Zamach na kata*, w: *Biuletyn Informacyjny – miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej*, Warszawa 2000, nr 7, ss. 9-10

⁹ Z. Gnat-Wieteska, op. cit., ss. 117-118; J. Piesiewicz, *Zamach na Freudenthala*, w: *Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Koło Obwodu „Gołąb”-Garwolin w Warszawie*, nr 5, Warszawa 1991, ss. 15-23; idem, *Zamach na kata*, w: *Biuletyn Informacyjny – miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej*, Warszawa 2000, nr 7, ss. 10-13. Oba artykuły red. Piesiewicza zawierają obszerne i szczegółowe fragmenty wspomnień dowódcy akcji „Żiuka”. Przep. autora

¹⁰ Idem, *Zamach na Freudenthala*, w: *Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy*

Armii Krajowej Koło Obwodu „Gołąb”-Garwolin w Warszawie, nr 5, Warszawa 1991, s. 23; idem, Zamach na kata, w: Biuletyn Informacyjny – miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Warszawa 2000, nr 7, s. 14. Red. Piesiewicz w obu swoich artykułach na powyższych ss. 23 i 14 kończy słowami: „(...) *Był to ostatni krwawy akt związany z osobą Feudenthala... (...)*”. Nie jest to prawdą. Piesiewicz, jako były żołnierz ps. „Jur” garwolińskiej AK nie pamięta, czy może nie wie o represjach jakie spotkały mieszkańców Kołbieli. Przyp. autora

¹¹ Działaniami żandarmerii miał kierować czy raczej je wspomagać komendant policji granatowej w Kołbieli. Ustna relacja Z. Osicy z października 2008 r.

¹² Ibidem

¹³ Wg ustnych relacji mieszkańców Kołbieli: ibidem; Władysława Mazka z października 2008 r.; Adama Kurdeja z października 2008 r.; Stefana Dąbrowskiego z 2004 r.; Jana Ciszkowskiego z 2004 r. Sprawa wydania Akowców nie została dobrze przebadana. Dominuje wersja o kobiecie z Kołbieli, która uczyniła to z zemsty na Akowcach za zastrzelenie przez nich w 1943 r. jej męża. Personalna kobieta znane autorowi. Przyp. autora

¹⁴ Nadanie Szkole Podstawowej w Kołbieli imienia Armii Krajowej, w: Gazeta szkolna, nr 4, Kołbiel 1996, s. 10, gdzie jest błąd, mówiący o tym, że aresztowano ich w czerwcu. Winno być w lipcu. Przyp. autora

¹⁵ Wg ustnej relacji Z. Osicy z października 2008 r. Bracia Pani Osicowej (Maciosowie) zostali aresztowani. Wobec tego Pani Osicowa pojechała furmanką z innymi kobietami do Mińska Maz.

¹⁶ Ibidem

¹⁷ Ibidem. Wśród nich mąż Pani Osicowej – Jan Osica. J. Osica dzięki znajomemu z mińskiego Arbeitsamtu nie został wywieziony na roboty

¹⁸ I. Bielecka, Tablica przy dworcu. Wagon śmierci na stacji Skierniewice, w: Głos (gazeta lokalna kolportowana w Skierniewicach), 13 listopada 2003, s. 25; Nadanie Szkole Podstawowej w Kołbieli imienia Armii Krajowej, w: Gazeta szkolna, nr 4, Kołbiel 1996, ss. 21-22; Z. Łabędzki, Pięć dni w „pociągu śmierci”. Historia ostatniego transportu więźniów z Pawiaka, w: Express Wieczorny, 29 VIII 1974, nr 204, s. 3; J. Szczepkowski, Wagony śmierci, (kserokopia artykułu bez tytułu gazety i paginacji) – w zbiorach autora; A. Wojnarowicz, Transport śmierci, maszynopis, ss. 1-9 – w zbiorach autora

¹⁹ Nadanie Szkole Podstawowej w Kołbieli imienia Armii Krajowej, w: Gazeta szkolna, nr 4, Kołbiel 1996, ss. 21-22

²⁰ Według innej relacji wcześniej jeńcy sowieccy wykopali obok dół, podłożyli drewno pod wagonem i wyrąbali otwór w deskach dachu, przez który wiano benzynę. Przyp. autora

²¹ A. Wojnarowicz, op. cit., s. 5 – w zbiorach autora

²² I. Bielecka, op. cit., s. 25

²³ Relacje ustne rodzin pomordowanych i znajomych ich rodzin: Jan Ciszkowski; Stefan Dąbrowski, Adam Kurdej; Śp. Teresa Kurdej; Władysław Mazek; Z. Osica. Najwięcej informacji od Pani Osicowej. Przyp. autora

²⁴ Na szczególną uwagę i pamięć zasługuje Stanisław Ostrowski. Nieodżałowany Honorowy Obywatel Miasta Mińska Mazowieckiego, Pan Henryk Gąsowski w niepublikowanych wspomnieniach wojennych zawarł cenną informację o nim, pisząc o zrzutach - pisownia oryginalna - „(...) *organizacja ich była wspólna dla 3 obwodów „Mewa - Kamień” (Mińsk Maz.), (Garwolin) i „Otwock”. (...) odbiór zrzutów lotniczych odbywał się sprawnie - kierownikiem ich był por. Stanisław Ostrowski ps. „Strażak” (...)*”. Garwolin to oczywiście „Gołąb” zaś Otwock, nie był obwodem lecz rejonem „Fromczyn”. Przyp. autora. Vide: Henryk Gąsowski, Odbiory zrzutów lotniczych, w: Założenia do opracowania historii Obwodu „Mewa-Jamnik-Kamień”, rękopis, sine pagina (s. 1 rozdziału) – w zbiorach autora; Sławomir Kuligowski, Ujawnienie Armii Krajowej w Powiecie Mińskim, w: Rocznik Mińskomazowiecki, Mińsk Mazowiecki 2003, nr 10, s. 87. Na tejże stronie jest zamieszczona „Lista żołnierzy i oficerów AK odznaczonych Krzyżem Walecznych”. Wśród Kawalerów Krzyża Walecznych (wszyscy pośmiertnie) pod nr 35 jest zamieszczony do dziś zapomniany kpt. (awans zapewne pośmiertnie) Stanisław Ostrowski ps. Strażak. Moje badania poparte rękopisem Henryka Gąsowskiego, który jak napisał, był podwładnym por. Strażaka, dowodzą tezy, że por. Stanisław Ostrowski odgrywał ważną rolę przy odbiorze zrzutów w strukturach Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej. Przyp. autora

²⁵ Relacja ustna Stefana Dąbrowskiego z października 2008 r.